

SŁOWO OD REDAKTORA

Tomasz Gąsowski

Rozległy zakres tematyczny naszego półrocznika pozwala na podejmowanie wielu rozmaitych wątków i problemów dotyczących historii najnowszej, a także na współpracę z gronem autorów o bardzo zróżnicowanych zainteresowaniach. Sprzyja temu również otwartość Redakcji na różnorodność stylistyczną i formalną publikowanych tekstów. Wszystkie one mieszczą się jednak we wspólnej przestrzeni, którą stanowią zmagania wolnościowe Polaków w XX stuleciu, od Legionów po „Solidarność”.

Nie inaczej jest w przypadku przedkładanego, czterdziestego ósmego już, numeru „Sowińca”. Jego zrab stanowią trzy artykuły oparte na rozległej podstawie źródłowej i wykorzystujące istniejącą literaturę przedmiotu. Wszystkie mieszczą się w określonym polu tematycznych i chronologicznym, w tym przypadku zamkniętym cezurą lat 1918-1980/81.

Pierwszy z nich, nie wolny od pewnych osobistych motywacji Autora, którym jest goszczący po raz pierwszy na naszych łamach Piotr S. Szlezynger, prezentuje sylwetkę lekarza w mundurze, do 1918 r. oficera austro-węgierskiej floty a następnie Wojska Polskiego, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej. Lekarze wojskowi nie tylko opiekowali się rannymi na polu bitwy, a po wojnie świadczyli pomoc inwalidom wojennym. Ale oprócz tego musieli walczyć także z chorobami zakaźnymi w postaci epidemicznej nękającymi zarówno ludność cywilną, jak i żołnierzy, a w szczególności egzystujących w trudnych warunkach jeńców wojennych. Taka była właśnie misja bohatera pierwszego artykułu gen. tyt. dr med. Kazimierza Habiszta.

Drugi artykuł autorstwa Tomasza Dudka opisuje mało znany a fascynujący epizod, mieszczący się w ciągu zdarzeń tzw. „rzezi wołyńskiej”. Rozegrał się on w niewielkiej miejscowości Przebraże. Był to jeden z kilkunastu przypadków, kiedy Polacy mieszkający na terenie województwa wołyńskiego trafnie odczytując nadciągające zagrożenie potrafili się na nie odpowiednio przygotować i stawić mu czoło. W Przebrażu stworzyli prawdziwą redutę broniąc skutecznie siebie i swoich bliskich ale także sąsiadów z okolicznych miejscowości. Parafrazując nieco jej nazwę

można powiedzieć, uwzględniając oczywiście wszelkie różnice proporcji, że był to taki wołyński Zbaraż. Artykuł zawiera także informacje o dalszych, często bardzo dramatycznych losach obrońców.

Kolejny tekst przenosi nas w czasy powojenne, burzliwy okres narodzin „Solidarności”. Ten potężny ruch społeczny z lat 1980-1981 wykraczał swymi koncepcjami programowymi daleko poza stosunkowo wąską, narzuconą politycznymi względami formułę organizacji związkowej. Ważne miejsce zajmowało w nich szukanie dróg prowadzących do demokratyzacji ówczesnego ustroju. Świetny znawca tej problematyki Krzysztof Łabędź interesująco konfrontuje koncepcje „Solidarności” obejmujące zasady funkcjonowania systemu demokratycznego wraz z mającymi to umożliwić rozwiązaniami instytucjonalnymi z wyobrażeniami i oczekiwaniami ówczesnych Polaków. Jego trafne spostrzeżenia wskazujące na ich znaczną rozbieżność w tym drugim przypadku nie straciły, moim zdaniem, na aktualności.

I wreszcie tekst, który ma inny charakter niż poprzednie, ale stanowi, jak sądzę, interesujące zamknięcie bieżącego numeru. Są to wspomnienia rodzinne, fragment niedokończonej sagi, lwowskiej rodziny Hauserów sięgającej końca XIX stulecia, obejmujące półwiecze egzystencji jej członków przecięte dramatycznymi wydarzeniami drugiej wojny światowej. Publikacja tego typu tekstów, pokazujących przeszłość przez pryzmat losów jednostki, rodziny lub miejscowości jest „znakiem firmowym” naszego czasopisma.

Na koniec dobra wiadomość dla naszych stałych Czytelników. Następny numer już w przygotowaniu.

Kraków, czerwiec 2016